

Krystyna Stasiewicz

"Z dworu Stanisława Hozjusza. Listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera 1568-1582", wstęp, przekład i komentarze Jadwiga Ambrozja Kalinowska, Olsztyn 1992 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 90-94

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autor powinien być też konsekwentny w podawaniu nazw zagranicznych instytucji naukowych, w jakimś stopniu związanych z jego tematem. Raz cytuje je w języku oryginalnym, to znowu w tłumaczeniu na polski (np. s. 10 i 14). Podobnie postępuje w opisach bibliograficznych, gdzie raz podaje miejsce wydania druku w języku polskim, innym razem w języku publikacji.

Pomimo tych kilku uchybień, dotyczących głównie spraw formalnych, monografia Janusza Tondla z pewnością wypełnia lukę w słabo jeszcze dotąd opracowanym w języku polskim temacie związków kulturalnych polsko-królewskich w XVI w.

Irena Jarosz-Rapacka

Z dworu Stanisława Hozjusza. Listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera 1568—1582, wstęp, przekład i komentarze Jadwiga Ambrozja Kalinowska, Olsztyn 1992, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego nr 131, ss. 256.

W rok po opublikowaniu łacińskich *Listów Stanisława Reszki do Marcina Kromera (z lat 1568—1588)*¹ Jadwiga Ambrozja Kalinowska wydała polskie ich tłumaczenie, wprowadzając chwytliwy tytuł: *Z dworu Stanisława Hozjusza* i ograniczając z tego powodu zasięg chronologiczny listów do czterestu lat, tzn. do 1582 r., kiedy to po rozpadnięciu się dworu zmarłego Hozjusza Reszka postanowił wrócić do Polski. Przed oczami czytelnika zainteresowanego burzliwymi wydarzeniami drugiej połowy XVI stulecia stają trzej główni bohaterowie korespondencji, wybitni pisarze i dyplomaci renesansowej Polski: Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer i Stanisław Reszka. Dwaj pierwsi znali się od dawna, jeszcze z czasów pracy w kancelarii królewskiej, korespondowali ze sobą, natomiast Reszka, wówczas szesnastoletni młodzieniec, poznał adresata swoich listów najprawdopodobniej w 1560 r., kiedy to ze swym pryncypałem, wówczas legatem papieskim, przybył do Wiednia, gdzie przebywał także Kromer. Z dworem Hozjusza Reszka związał się w Rzymie pod koniec 1559 r., przyjechał z kardynałem do Polski i w latach 1564—1568 był w Lidzbarku jego sekretarzem, a po odejściu Walentego Kuczborskiego kierownikiem kancelarii. Przez dwadzieścia lat wiernie służył Hozjuszowi, był biografem i jednym z egzekutorów jego testamentu, prowadził ożywioną korespondencję.

Marcin Kromer należał do grona siedemdziesięciu ośmiu korespondentów Reszki. Edytorce udało się zebrać z rękopisów imponującą liczbę listów, bo aż dwieście z pięćdziesięciu kolekcji polskich i zagranicznych. Najwięcej pochodzi z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie i Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Najczęściej pisane były z Rzymu i Subiaco, dokąd podczas letnich upałów przenosił się dwór Hozjusza. Pierwszy z zachowanych listów napisany został w Lidzbarku 15 marca 1568 r., kolejny już z drogi do Rzymu (Wąbrzeźno, 25 sierpnia 1569). Do Wiecznego Miasta wyjeżdżał Hozjusz w celu objęcia stanowiska stałego posła polskiego przy Watykanie, którego zadaniem było odzyskanie spadku po królowej Bonie. To był powód oficjalny, ale były także i inne. Hozjuszowi źle układały się sprawy w diecezji, miał kłopoty z elblązanami, a być może Zygmunt August chciał się go pozbyć, znużony reprimendami kardynała dotyczącymi jego pobłażliwości wobec innowierców i rozwiązłego trybu życia. Król zaproponował Hozjuszowi w maju 1569 r. wyjazd ze wspomnianą misją do Rzymu. Kardynał zgodził się. Administratorem biskupstwa został z jego woli Kromer, kantor warmiński, ale nieindygena pruski. Hozjusz postąpił podobnie jak przy pierwszym wyjeździe z diecezji do

¹ Studia Warmińskie, 1983 (wyd. 1991), t. 20, ss. 245—575.

Rzymu w 1558 r., kiedy bez porozumienia z kapitułą mianował zarządcą kustosa Eustachego Knobelsdorfa. Kapituła uznała to nie tylko za afront, ale złamanie zasad artykułów zaprzysiężonych. Hozjusz nie zważał na oburzenie kapituły, wyjechał z Lidzbarka 18 sierpnia 1569 r., zostawiając w fatalnym położeniu Kromera, którego kapituła ciągle bojkotowała.

Po siedemdziesięciu dziewięciu dniach morderczej podróży (listy nr 2—8) kardynał dotarł do Rzymu. Relacje przesyłane przez Reszkę na Warmię Kromerowi są cennym źródłem wiedzy dla historyków, historyków Kościoła, filologów, socjologów a nawet meteorologów.

W wielu listach przewija się sprawa odzyskania sum neapolitańskich², owych 430 tys. dukatów, które Bona pożyczyła w 1556 r. swemu kuzynowi, królowi hiszpańskiemu Filipowi II. Zygmuntowi Augustowi wypłacono procent, z którego 2 tys. dukatów rocznie jako pensję otrzymywał Hozjusz. Ponieważ procent był wypłacany nieregularnie, wynikały stąd kłopoty finansowe kardynała, na co są ciągle utyskiwania w listach. Hozjusz skłonny był do posunięć niedyplomatycznych. Za podszeptem kardynała Madruzzo postanowił napisać, z pominięciem papieża, listy do króla hiszpańskiego, jego doradców a nawet spowiednika Bernarda de Fresned (listy nr 10, 12—14). Zrezygnował ze swego zamiaru na rozkaz Zygmunta Augusta (list nr 15). Wicekról Neapolu, Antoine Perrenot de Granvelle, wykorzystywał każdą nadarżającą się okazję, aby wstrzymać wypłatę zaległych procentów. Często tłumaczył to potrzebami wojny z Turcją. W liście z 8 grudnia 1576 r. Reszka pisał, że „Neapol daje słowa lżejsze od powietrza, które jednak niekiedy bywa zgęszczone i połączone w chmury i wówczas zwykło poić ludzi. Cierpliwości”. W negocjacjach mieli pomagać Hozjuszowi wyznaczeni przez Zygmunta Augusta agenci: Jerzy Tyczyn, Stanisław Kłodziński, Paweł Zajączkowski, a w Hiszpanii Piotr Dunin-Wolski. W listach znajdują się frapujące karty o polskiej służbie dyplomatycznej, zawierające ocenę niektórych agentów.

Możemy śledzić nie tylko zmagania Hozjusza o sumy neapolitańskie. Widzimy go pełniącego różne funkcje w kolegium kardynalskim, jako członka różnych komisji i kongregacji, wreszcie jako wielkiego penitencjarza, czyli szefa jednego z trybunałów Kurii Rzymskiej — Penitencjarii Apostolskiej.

Kardynał z dalekiego Rzymu bacznie obserwował sprawę Polski i próbował w sposób mniej lub bardziej udany wpływać na bieg wydarzeń. Dotyczyło to spraw religii katolickiej na Warmii i w Polsce w ogóle, bezkrólestwa po śmierci ostatniego Jagiellona, sympatii do Walezego — katolika, a po jego ucieczce, do Habsburga, rezerwy wobec Batorego.

Przewija się w listach Reszki ważny wątek związany z Kromerem, a więc sprawa zatwierdzenia koadiutorii Kromera z prawem następstwa po Hozjuszu, wiadomości o jego poselstwach do Rostocka i Szczecina, o jego krewnych³.

Te informacje polsko-watykańskie podawane są w listach Reszki na tle nowin z całej Europy: m.in. o wojnach religijnych we Francji, o próbach przymierza antytureckiego między Hiszpanią, Wenecją i Watykanem, o poczynaniach floty śródziemnomorskiej, o Kurlandii, Inflantach.

Najwięcej listów (osiemdziesiąt dwa) zachowało się z lat 1570—1571. Nie wszystkie informacje przesyłane w tych listach, dyplomatycznych przecież, były do wglądu szerszego grona, stąd na niektórych robił Reszka adnotacje „soli”, „secretum”, a przy informacjach tajnych, dotyczących np. króla polskiego, nuncjusza, papieża czy Kromera stosował nawet szyfr podstawieniowy, zbudowany przeważnie ze spółgłosek greckich⁴.

2 Listy nr 10, 12—14, 17, 38, 44, 76, 80, 85, 133, 137, 156, 160, 162, 165, 173, 179.

3 Starania o zatwierdzenie koadiutorii — listy nr 26, 27, 29, 30, 37, 40, 42, 43, 69, 73, 100, 120: o poselstwach — nr 11, 15, 36, 37, 43; o krewnych — nr 109, 118, 130, 137, 148, 151, 187, 197.

4 Szyfrowane są listy nr 64, 66, 69, 71, 73, 88, 92, 99, 103, 111, 122, 173.

Należy podkreślić, że edytorce udało się niemal w całości odtworzyć klucz do szyfru Reszki.

W tych bardzo interesujących listach podawane są nie tylko aktualności, ale także plotki, domysły, ciekawostki. I tak np. w liście pisanym z Villach 27 września 1569 r. sekretarz Hozjusza wzmiankuje, że „kardynał nie zamierza wstępować ani do Padwy, ani do Wenecji ze względu na natręctwo Polaków, którzy w napraszaniu się bywają zbyt swobodni”, o niebezpiecznej przygodzie Piotra Dunin-Wolskiego z hugonotami w Galii Narbońskiej (list nr 23), o matactwach, lizusostwie i udanej dewocji księcia Cosimo I Medici (listy nr 15, 17, 18, 22, 34, 71), o ceremoniach watykańskich (m.in. o ucałowaniu stopy, kolana czy ręki papieża, prawie otwierania i zamykania ust (list nr 13, 14), o opłacie za usługiwanie do Mszy św. (list nr 84), o konklawe papieskim z czerwca 1572 r., o rywalizujących partiach, o samym przebiegu konklawe, na którym został wybrany na papieża Ugo Boncompagni, który przybrał imię Grzegorza XIII (list nr 105, 106).

Dla przyszłego monografisty Reszki omawiane listy będą ciekawym materiałem do poznania cech jego charakteru, faktów z życia. Był lojalny wobec swego pryncypała, sumienny. O jego obowiązkowości w przekazywaniu informacji Kromerowi świadczą takie oto zapiski: „Nie mam nic do pisania, lecz chcę pisać, by nie zaniedbywać swego obowiązku”, „więcej wiadomości nie mam, a i to napisałem ze łzami. Musiałem jednak mimo choroby spełnić swój obowiązek”, „Więcej nie mogę pisać z powodu dotkliwego bólu zębów”. Poznajemy Reszkę jako dyplomata, który posługuje do Neapolu (list nr 106), do Francji (nr 120). Dostrzec można i słabe strony jego charakteru, a mianowicie zabiegi o zaszczyty. Nie jest tak natarczywy jak Andrzej Patrycy Nidecki czy Stanisław Fogelweder, ale jednak z niesmakiem czyta się jego wynurzenie w liście z 18 marca 1570 r. dotyczące objęcia stanowiska po rzekomo zmarłym Knobelsdorfie (zmarł dopiero w 1571 r!): „Nawet i kardynał zaprzecza temu, że Knobelsdorf zmarł, ale ze względu na jego chorobę ludzie przypuszczają, że długo żyć nie będzie mógł. Jeżeli tak jest, nie mamy powodu do smutku. Ja jestem gotów, ponieważ przebywam na oczach tego, który ma możliwość obdarzania mnie godnościami. Sądzę, że nie wypada, bym się narzucał, by nie powiedziano: nie masz szaty godowej. I rzeczywiście widzę, że brakuje mi zupełnie warunków do przyjęcia tego stanowiska. O pozostałe moje życie zatroszczy się Bóg”. Na początku 1572 r. Hozjusz dał Reszce z prezenty papieskiej kanonij warmińską po zmarłym siostrzeńcu Dantyszka, Kacprze Hannowie (list nr 100), były kłopoty z jej zatwierdzeniem (nr 68, 80, 95, 98), ale Reszka w liście z 16 czerwca 1571 r. cieszy się jak dziecko na wieść o tym, że Hozjusz chce go obdarować kanonią po Hannowie i list swój podpisuje na wyrost: „Oddany sługa Stanisław Reszka kanonik warmiński”. Próżność Hozjuszowego sekretarza objawia się w tym, że jest urażony, że znajomi nie składają mu gratulacji, nie nazywają kanonikiem: „Kuczborski żąda dla siebie kustodii. Dla mnie nie ma ani tytułu, ani gratulacji; nie dbam o to, jednak Żarski gratuluje mi i mówi, że o mojej promocji dowiedział się od Kuczborskiego” (list nr 71).

Reszka informuje Kromera o przyjęciu święceń kapłańskich, o otrzymaniu dzięki protekcji Hozjusza funkcji datariusza, a później sigillatora w Świętej Penitencjarii (list nr 144, 155), o zrobieniu doktoratu w Perugii, który był potrzebny do piastowania wymienionych stanowisk (list nr 175).

Po śmierci Hozjusza w Capranice 5 sierpnia 1579 r. wierny jego sługa zajął się wykonywaniem testamentu, opracowywaniem jego dzieł, zbieraniem opinii o świętości kardynała.

Wstęp do prezentowanej tu edycji popularnonaukowej jest suchy, a chciałoby się, aby był barwniejszy i obszerniejszy. Skonstruowany jest dychotomicznie. Z aptekarską dokładnością J. A. Kalinowska wyjaśnia tytuł publikacji w części I: *Z dworu Hozjusza*,

a więc mowa tu o wyjeździe kardynała do Rzymu w 1569 r., z zaznaczeniem, że jest to skrót artykułu, a dalej, bardzo lapidarnie pisze o działalności Hozjusza w Rzymie. Podtytuł książki wy tłumaczony jest skróto w drugiej części *Wstępu: O listach Stanisława Reszki do Marcina Kromera*. Widoczne są dysproporcje w dawkowaniu informacji o Hozjuszu, Kromerze i Reszce. O kardynale jest najwięcej informacji, o Reszce niewiele, a przecież J. A. Kalinowska mogłaby z powodzeniem napisać o nim szerzej, bo jest przecież autorką jego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym*⁵. Podział *Wstępu* na dwie części spowodował, że obraz całości jest zaciemniony, a przecież z listów, które miały charakter aktualnej gazety, można było „wycisnąć” więcej danych o epoce i ludziach.

Do *Wstępu* dołączona jest *Bibliografia*, która nie w całości znajduje w nim odbicie, ale ma być informatorem, dzięki któremu można swoją wiedzę na interesujący temat poszerzyć. Autorka podaje, że *Bibliografia* w porównaniu z wersją łacińską została skrócona. Oczywiście, należało ją skrócić, eliminując źródła czy opracowania dotyczące spraw wykraczających poza rok 1582. Nie zawsze to jest jednak przestrzegane. Niektóre ciekawe pozycje usunięto i trudno udokumentować dlaczego, np. książkę A. Mączaka, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII w.*, Warszawa 1980, J. Obłąka, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1959, J. Wojtkowskiego, *Kalendarium Stanisława Hozjusza*, Studia Warmińskie, 1979 (t. 16). Inne pozycje z kolei zostawiono, choć nie dotyczą one spraw poruszanych w listach i wykraczają poza wspomnianą datę (artykuły np. B. Bilińskiego).

Listy tłumaczone są niemal w całości. Opuszczenia w tekście dotyczą według założeń edytorów turcyków i spraw nie związanych z dworem Hozjusza. Nie wiem, czy jest to szczęśliwe rozwiązanie. Przecież są to wiadomości, które na dwór kardynała docierały i były następnie przez Reszkę przekazywane na Warmię. Te opuszczenia dotyczą niewielkich partii tekstu. Czasami daje to efekt zabawny. W liście nr 112 w trzydziestym akapicie opuszczono dwa krótkie zdania o napadzie floty tureckiej, a zostawiono informację „U nas mięso z kury jest zbyt drogie”.

Tłumaczka nie sili się na stylizację, chce tylko wiernie oddać treść przekazywanych informacji. Niekiedy tłumaczenie nie oddaje dobrze intencji łacińskiego przekazu. W liście nr 89 czytamy: „Conflunt huc Ungari, Poloni, Moschi, Roxolani a captivitate Turcica liberati palantes, egentes, vix spiritum ducentes”. W wersji polskiej powyższy fragment otrzymał takie oto brzmienie: „Napływają tu Węgrzy, Polacy, Moskale i Rusini z niewoli tureckiej, błądzą się ubodzy i ledwie żywi”. Po łacinie Rusin to Ruthenus. W tym przypadku chodziło o Roksolanów, mieszkańców Roksola¹.ii, jak nazywano Ruś Czerwoną. Moskal również nie jest terminem poprawnym w odniesieniu do XVI stulecia. Używano go znacznie później, i to w znaczeniu pejoratywnym. W wieku XVI u Łukasza Górnickiego w *Dworzaniu polskim* czy u Marcina Muriniusa w *Kronice mistrzów pruskich* notowana jest forma Moskwin, w liczbie mnogiej Moskwinanie.

W liście 172 doszło do wypaczenia intencji tekstu. Nazwa geograficzna (Pelion, góry w Tesalii) stała się nie zidentyfikowaną postacią mitologiczną. Zdanie: „Quid sibi velit illud Pelio nemore nescio” zostało przełożone następująco: „Nie wiem, co znaczy to wyrażenie o gaju Poliona”. Powinno być: Nie wiem, co znaczy to wyrażenie o gaju Pelionu. Jeżeli zważymy, że w zdaniu poprzednim była mowa o Chironie, to sprawa rozjaśnia się. Chiron zamieszkiwał grotę na jednym ze zboczy Pelionu porośniętych lasami.

Partie tekstu w językach obcych, wplecione w łaciński tekst listów Reszki, zostały w tłumaczeniu wyodrębnione kursywą. Tylko nie wiadomo dlaczego J. A. Kalinowska jest jednak niekonsekwentna w sposobie zapisu tych tekstów. Wstawki polskie podaje

5 T. 31, z. 1, Wrocław 1988, ss. 129–133.

w transkrypcji, natomiast włoskie i niemieckie w transliteracji. Z kolei tekst polski w przypisach (list nr 5, przyp. 1) podany jest w transliteracji. Trzeba było na coś się zdecydować i ujednolicić formę zapisu.

Listy ułożone są chronologicznie i numerowane. W dwóch przypadkach listy bez daty dziennej umieszcza edytorka w danym roku jako ostatnie w numeracji. Tak się stało z listem nr 48 (Rzym, 1570) i z listem nr 93 (Monte Compatrum, 1571). Mam wrażenie, że list z 1570 r. był pisany w maju. Wynika to z zawartych w nim informacji, a zatem w numeracji powinien zająć miejsce 25, jako jedyny list z maja tego roku.

Listy Reszki do Kromera są wielowątkowe, trudne do komentowania. Edytorka wywiązała się z zadania dobrze. Przy omawianiu zasad wydania podkreśliła, że komentarz został rozszerzony w porównaniu z wersją łacińską. Ważne jest także to, że w polskim przekładzie zlikwidowała kilka pomyłek. Dotyczy to niektórych osób (np. w liście nr 143 w łac. Stanisław Czarnkowski, w pol. Piotr Czarnkowski; w liście 159 w łac. Albertus został mylnie utożsamiony z Adalbertusem czyli Wojciechem, a przecież chodziło o Albrychta — Alberta — Radziwiłła), nazw geograficznych (w liście nr 17 „ex Tamna” z komentarzem: „Tana”, port nad Morzem Azowskim”, w pol. „Tarr.no”, osada w obecnym województwie koszalińskim), aluzji biblijnych (błogosławieństwo dane przed śmiercią przez Jakuba Józefowi i jego potomstwu — Rdz 48, 14 — zostało w wersji łacińskiej pomyłone z błogosławieństwem Izaaka, które podstępnie uzyskał Jakub — Rdz 27, 18—27), dat podawanych według kalendarza rzymskiego (w liście nr 172: „Ad 5 Nonas Novembris”, tzn. 9 października [!], w polskiej wersji poprawione na 1 listopada; w liście nr 164: „Ad 11 Kalendas Decembris”, tzn. 22 grudnia [!], w polskim tłumaczeniu: 21 listopada).

Uważam, że niepotrzebnie edytorka polonizuje zapis imion, a niekiedy i nazwisk obcych, a więc powinno być np. Gian Lorenzo Pappacoda, a nie Jan Wawrzyniec Pappacoda, Marcantonio Colonna, a nie Marek Antoni Colonna, Ugo Boncompagni, a nie Hugo Boncompagnus, Diego Spinosa (Espinosa), a nie Dydak Spinoza.

Za mało jest objaśnień nazw geograficznych. Znacznie lepiej zrobiła to J. A. Kalinowska w krytycznej wersji łacińskiej. Niekiedy w polskim tłumaczeniu pojawia się forma niepoprawna, która była dobrze skomentowana w wersji łacińskiej. W liście nr 127 czytamy: „Wyruszyliśmy do Bagnajów, witerbskiego miasta...”. W łacińskiej wersji znajdujemy komentarz: miejscowość Bagnorea koło Viterbo w środkowej Italii. Przydałby się indeks nazw geograficznych i etnicznych, w którym znaleźliby się Węgrzy, Polacy, Niemcy, Rusini umieszczeni przez edytorkę w indeksie nazw osobowych.

Recenzowana książka, mimo uprzednio zgłoszonych uwag krytycznych, jest prawdziwym rarytasem dla fachowców, a także miłośników kultury i wielkiej polityki XVI stulecia. Język przekładu zapewni tej książce szeroki krąg odbiorców.

Krystyna Stasiewicz

Olsztyńskie biografie literackie 1945—1988, pod red. Jana Chłosty, Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 1991, ss. 160.

W olsztyńskim piśmiennictwie historycznym wydawnictwa słownikowe i biograficzne mają pewną tradycję, wciąż jednak istnieje zapotrzebowanie na wyczerpujące i kompetentnie opracowane, dostępne zarówno dla profesjonalistów, jak i szerszego grona czytelników, wydawnictwa informacyjne. Praca opublikowana przez Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego obejmuje zakresem tematycznym krąg osób, które